Nr. 72. We Lwowie wtorek dnia 14 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Bezplanowość socjalistów.

Lwów 13 lutego.

Omawiając wypadki warszawskie, o których wiadomo powszechnie, że były dziełem jedynie i wyłącznie agitacji socjalistycznej, pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego* z Warszawy, że robotę socjalistów cechuje przedewszystkie chaos w łonie tej właśnie „partji“, która go w nieokreślonym celu i przy zupełnej nieznajomości istotnego położenia, wywołała. Chaos ten i niepewność jutra mści się od samego początku, najbardziej i najboleśniej właśnie na „partji“. Zupełny brak prawidłowej organizacji utrudnia też złagodzenie kwestji, a utrudnia ją na dwie strony, to jest tak samo chcącym pracować, jak chcącym się układać.

Podobnie, jak w odezwach partji czytamy po raz setny te same a puste frazesy: „Niech żyje demokracja socjalna!“, albo: „Precz z caratem!“, albo: „Niech żyje konstytuanta i tajne głosowanie ogólne!“ — itd., tak w samej akcji strejkowej widać zupełny brak ściśle określonych dążeń i celów. Ogólna ciemnota i zupełny brak wykształcenia, a nawet przerażający wśród rzemieślników i robotników analfabetyzm, jest niezawodnie głównym tej chaotyczności powodem. Dzięki temu półwykształceni krzykacze, umiejący tylko powtarzać te same frazesy, a nie zdolni do obmyślenia, a tem bardziej do przeprowadzenia racjonalnego planu, przewodzą na zebraniach, działają na masy i wodzą ją za sobą, sami nie wiedząc dobrze, dokąd prowadzą. Stąd pomieszanie pojęć, przywiązywanie wagi do krzykliwych haseł, brak rozróżnienia pomiędzy celem i charakterem ogólno-politycznym, a interesem materjalnym, samego tylko socjalizmu dotyczącym. A dalej konieczny w tych warunkach brak własnej inicjatywy i ostatecznie uleganie żydowsko-rosyjskiemu „Bundowi“, którego członkowie ani z charakterem miejscowym, ani z dobrem naszego społeczeństwa, a tem mniej z narodowością naszą, nic a nic wspólnego nie mają, a nawet tego wszystkiego nie rozumieją.

Słowem, jak fakty stwierdzają w sposób tak bardzo jaskrawy, socjalna demokracja w Królestwie Polskiem, a po szczególe w Warszawie, nie dorosła jeszcze do zorganizowania celowej, obmyślanej z planem a świadomej, do czego zmierza, zmowy robotniczej — tem bardziej zmowy powszechnej, która już w zasadzie, ze względu na różnorodność interesów rozmaitych gałęzi produkcji, niekiedy wprost sobie sprzecznych, nigdy racjonalną być nie może.

Ten sam mniej więcej obraz daje nam strejk i ogólny ruch robotniczy na prowincji. Nauczeni przykładem Warszawy, robotnicy tamtejsi nie dopuścili wprawdzie do takich jak u nas nieporządków. Nie było więc rabunków i złodziejstwa, ale tak samo niema tam celu i planu. Nieporządki, jak w Radomiu i w Skarżyskach, gdzie władza była więcej nietaktowna i wyzywająca, przybrały większe i krwawe rozmiary. Gdzie władza nie uważała za stosowne dowodzić bohaterstwa armji przeciw bezbronnym, tam strejk odbywa się z większym spokojem.

Wszędzie jednak zmowa zamiast na korzyść, zwróciła się ostrzem przeciw klasie pracującej i wogóle przeciw biedakom.

Ekonomicznie zatem jest zmowa klęską dla całego kraju, ale największą dla tych, którzy ją wywołali“.

Korespondent pisze też między innemi, że s o c j a l i ś c i pociągnęli za sobą młodzież szkolną, która zastrejkowała pod pozorem, „że nie warto chodzić do szkół, w których i tak niczego nauczyć się nie można“. Za to się bawią. Gdy zastrejkowało gimnazjum żeńskie, uczniowie ze szkół męskich, którzy już lekcyj zaprzestali, przybyli na tę „uroczystość“, każdy z nich podawał rękę wychodzącej ze szkoły panience i tak korowodem szli przez ulicę Miodową, poczem rozeszli się po mieście. Policja, obecna tej demonstracji, przypatrywała się jej—na szczęście—bezczynnie.

Zbyteczna dodawać zapewne, że cały ten ruch niema sensu. Skutek jedyny stąd będzie ten, że uczniowie, istotnie licho kształceni, nie będą się przez pewien czas uczyć wcale.

Teatr.

(„Nora“. sztuka w 5 aktach H. Ibsena. Ostatni występ p. Siemaszkowej).

W „Norze“ Ibsena pożegnała się wczoraj pani Siemaszkowa z publicznością lwowską. Sztuka ta, napisana w r. 1879, bezpośrednio

---

(18)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Z jej zeznań wykryło się, że ów elegancki młody mężczyzna był wyższym oficerem generalnego sztabu obcego, niemieckiego państwa. Spotykał się z kochanką Grimma, ażeby odbierać przez nią prace pułkownika Grimma, lub też powierzać jej różne dla Grimma polecenia. Pani de L. otrzymywała od niego także pieniądze dla Grimma. Z polecenia tego ostatniego, odbyła czterokrotną podróż do stolicy owego zagranicznego państwa, gdzie ją w podobnych sprawach oczekiwał wspomniany oficer. Jak on się właściwie nazywał, jakie piastował stanowisko, nie można się było dowiedzieć. Nawet Grimm wcale o tem nie wiedział. Razu pewnego Grimm wysłał ją wprost z Warszawy do tego pana z żądaniem pieniędzy. Przyjechawszy do Berlina, wprost z dworca pojechała do mieszkania oficera, które wedle jej zeznania znajdowało się w najbogatszej dzielnicy. Kiedy dotarła do miejsca i zapytała w sposób umówiony, wskazano jej jakieś bardzo skromne mieszkanie, gdzie jako właściciel tegoż przedstawił się jej człowiek wyglądający na lokaja. Z początku nie rozumiał wcale żądania pomocnicy Grimma, skoro jednak objaśniła mu, że przez jego ręce przesyłane są listy pod jej adresem, stary człowiek zgodził się poszukać swego pana i sprowadzić. Pozostawił ją przez ten czas pod opieką swojej żony. Musiała czekać przeszło dwie godziny na powrót posłańca, który oświadczył, że jego pan czeka na nią na ulicy. Zeszła tedy i spotkała młodego człowieka, z którym się często widywała. Temu jednak spotkanie z posłem Grimma było widocznie bardzo nieprzyjemne, gdyż zaczął jej czynić wyrzuty, że się zbliżyła do niego w sposób bardzo niewłaściwy, co może doprowadzić do zdradzenia całej sprawy. Ponieważ chodziło tu o sumę pieniężną, rzekł, że Grimm bardzo przeciąga strunę i radził, ażeby przestał grywać w karty, gdyż jego żądania nie będą nadal uwzględnione. Posłanniczka przyrzekła imieniem Grimma, że się za to wywdzięczy i dostarczy mu planu ewentualnej mobilizacji armji rosyjsko-francuskiej. Postanowiono wreszcie, że się zobaczą ze sobą nazajutrz wieczorem, w którym to czasie posłanniczka otrzymała 20.000 franków na rachunek przyszłego planu mobilizacyjnego armji francusko-rosyjskiej. Przytem dodał ów oficer, że pułkownik uczyni lepiej, gdy w podobnych wypadkach trzymać się będzie zwykłej, dotychczasowej drogi. Dotychczas bowiem listy pułkownika Grimma wysyłane były do miejsc pogranicznych, skąd je osobni posłańcy przemycali dalej.

Z opowiadania owej pani, która przez pięć lat była kochanką Grimma i przez niego została następnie opuszczoną, okazało się, że przy tych szpiegowskich pertraktacjach odgrywały główną rolę olbrzymie sumy, a to z tej przyczyny, że Grimm prowadził akcję na wielką skalę i te same rzeczy sprzedawał za grube pieniądze kilku państwom obcym. Za te sumy wojenny okręg warszawski prowadził życie szalone. Pułkownik Grimm w biegu czasu nietylko wydał rosyjskie tajemnice fortec ale nadto i szczegółowe plany mobilizacji rosyjskiej armii. Wszystko to kupowali agenci państw zagranicznych w kopjach, przygotowanych przez Grimma. Najbardziej wymagającym był sztab niemiecki, który chciał posiąść nietylko wiadomości o armji rosyjskiej, ale także tego, co sztab rosyjski wiedział o armji francuskiej. I w tym wypadku umiał sobie Grimm poradzić i zebrał wszystkie wiadomości o planach francuskiej armji z notatek rosyjskiego generalnego sztabu. Suma, jaką na to zużyto, musiała być bardzo znaczną, gdyż sama tylko agentka pułkownika Grimma w ciągu pięciu lat odebrała na swoje ręce przeszło pół miljona franków. Można sobie zatem wyobrazić, że ogólna suma wypłacona Grimmowi w ciągu tego czasu, wynosiła kilka miljonów. I nic też dziwnego, bo dzięki jemu, w Rosji nie ma takiej tajemnicy, o którejby zagranica nie wiedziała.

Ostatecznie Grimm na podstawie rozkazu telegraficznego ministra wojny, dostawiony został do Petersburga.

Tak wypadało zrobić koniecznie, bo należało przypuszczać, że otoczenie pułkownika, składające się z wielu oficerów współwinnych, teraz, gdy się nie powiodło za pomocą ukarania śmiercią usunąć go ze świata, postara się o taką zmianę zeznań, ażeby przez to i ich współwina wydała się mniejszą. Usunięcie pułkownika z dawniejszego otoczenia było koniecznością, chociaż tym sposobem śledztwo opóźni się i przyjmie nadzwyczajne rozmiary. Wysłana do Warszawy komisja śledcza nie miała sposobności przesłuchania Grimma, bo w dniu, kiedy przybyła, pułkownika przywieziono do Petersburga do fortecy Petro-Pawłowskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

po „Podporach społeczeństwa“, a przed „Widmami“, rozpoczyna w twórczości Ibsena długi szereg utworów, poświęconych rozważaniu kwestji kobiecej, a specjalnie kwestji małżeńskiej. Temat ten poruszał wprawdzie Ibsen niejednokrotnie już w poprzednich swoich utworach — nawet w najwcześniejszych, bo nutą tą brzmi i „Pani zamku Östrot“, i „Wesele w Solhang“, i „Olaf Liljekrans“, i „Rycerze północy“, a najsilniej „Komedja miłości“ — ale bądź pobieżnie tylko, bądź ze zbyt ogólnego stanowiska, podczas gdy tutaj uczynił go głównym motywem i osią konfliktu dramatycznego, stojąc przytem na stanowisku takiem, że mimo najszczerszych chęci trudno się oprzeć wrażeniu, iż to utwór nawskróś doktrynerski i tendencyjny. Nie można się też nawet zbytnio temu dziwić, że feministki różnych krajów i odcieni okrzyknęły „Norę“ jako rzecz programową i zawarty w niej postulat kobiecej wolności indywidualnej podniosły do wysokości niewzruszonego dogmatu.

Bo chodzi tu właśnie o „ja“ kobiece w ramach małżeństwa. Nora przez lat ośm była jedynie zabawką, lalką, nie kobietą, nie człowiekiem. Dopiero drobny przypadek otworzył jej oczy na śmieszne i niesprawiedliwe stanowisko jej wobec męża. Poznała przedewszystkiem, że ten mąż jej, w którym widziała dotąd uosobienie cnót męskich, jest najpospolitszym sobie mężczyzną, a w dodatku egoistą i tchórzem; zbadawszy zaś siebie samą przy tej sposobności, poznała także, że to, co uważała za miłość, było tylko zabawą obustronną, że mąż kochał tylko ją, ale nie jej duszę, cenił w niej tylko piękną kobietę, ale nie człowieka. Następstwem tych i innych jeszcze odkryć jest, że Nora opuszcza męża i dzieci aby w samotności pracować nad odrodzeniem własnem, nad wypełnieniem zaniedbanych obowiązków względem siebie samej, jako człowieka.

Zakończenie to wywołało od pierwszej chwili ukazania się „Nory“ gwałtowne protesty przeciw autorowi, któremu nie chciano darować, że pozwala matce opuścić dzieci. I autor uległ naciskowi opinji, bo zmienił zakończenie w duchu pojednawczym, każąc Norze pogodzić się z mężem i zostać z nim nadal pod jednym dachem. Ale była to tylko koncesja chwilowa, autor bowiem cofnął potem uskutecznioną poprawkę i pozostawił dawne zakończenie. Co prawda, sprawia ono wrażenie niezbyt sympatyczne, ale bezwarunkowo jest konieczne i zastosowane ściśle do linji całego utworu: Ibsenowi bowiem nie chodzi tu wcale o kobietę-matkę, ale o kobietę-żonę Pierwsza traktowana jest tylko epizodycznie, druga wypełnia sobą cały utwór. Jeżeli więc Nora opuszcza męża, to opuszcza go jedynie jako żona, obca mu już i sercem i duchem. Uwzględnić przytem należy doktryneryzm Ibsena, doktryneryzm, do którego był czas już się przyzwyczaić, a który obowiązki jednostki względem własnego „ja“ stawia ponad wszystkie postulaty i morały społeczne, żądając w tym względzie, jak Brand: „wszystkiego, albo nic“. A tem „wszystkiem“ jest dla Ibsena najszerzej pomyślana wolność indywidualna i prawda w stosunku do siebie samego. W myśl tej zasady właśnie opuszcza Nora męża, aby odnaleść zdala od niego swoje „ja“ człowiecze. Czy czyni dobrze i rozumnie, to Ibsena nie obchodzi. On swoje zadanie matematyczne rozwiązał — stosownie do założenia, reszta go nie interesuje.

„Norę“ grano ostatni raz na byłej jeszcze scenie Skarbkowskiej przed laty może ośmiu. Obsada, z wyjątkiem dwu ról, pozostała ta sama. Helmera grał p. Woleński, dra Ranka p. Chmieliński, Krogstada p. Hierowski; pozostali też oni i obecnie przy swoich rolach. Zmieniły się tylko obsada roli Nory, którą grała dawniej z prawdziwą maestrją pani Zapolska, teraz zaś objęła ją pani Siemaszkowa i obsada roli Lindy, którą powierzono teraz pani Pawińskiej. Co do tej ostatniej, to zarzuciłbym jej zbyt młodą charakteryzację, a to ze względu na Krogstada, który w takim razie powinien się był młodziej ucharakteryzować. W samem oddaniu tej ważnej roli nie wykazała pani Pawińska ani zbytniej inwencji, ani rutyny ale starała się grać dobrze, co także na uznanie zasługuje.

Prawdziwą bohaterką wieczoru była pani Siemaszkowa. Rolę swoją pojęła i przeprowiadziła rzeczywiście po ibsenowsku. Nie był to typ, nie był charakter, ale postać nawskróś indywidualna, nie urobiona już z góry, ale rozwijająca się przed nami pod naciskiem wewnętrznym, swobodnie, prawdziwie i konsekwentnie, bez żadnych sztuczek, żadnych efektów aktorskich wogóle — w tonie naprawdę ibsenowskim, tonie nadzwyczaj trudnym do uchwycenia i oddania, tem też godniejszym szczerego podziwu, gdy spotkamy się z nim w tak mistrzowskiej formie, jak to uczyniła pani Siemaszkowa.

Żegnano też ją serdecznie i z żalem istotnym, jak się żegna prawdziwą sztukę, gdy się z nią rozstać musimy i zadowalać się już tylko... wspominaniem tych pięknych wrażeń, które nam po niej zostały. *H Cepnik.*

Z karnawału.

Bal techników.

Bal techników, który odbył się w ubiegłą sobotę, pod protektoratem p. namiestnikowej Andrzejowej hr. Potockiej, w pięknie przybranych drzewkami świerkowemi i mierniczymi przyrządami salach kasyna miejskiego, nie zawiódł w niczem pokładanych w nim przez nasze urocze tancerki nadziei. Dzięki staraniom komitetu, który poczynił wszystko, aby bal ten powiódł się jak najlepiej, tradycja wspaniałych balów techników, cieszących się od lat wielu renomą świetnych zabaw, nie poniosła żadnego uszczerbku. Wystarczy zaznaczyć, że obszerne sale kasyna miejskie o nie mogły pomieścić przybywających gości. Krótko mówiąc, bal ten zgromadził *tout Leopol.*

Przybyli więc: namiestnikowstwo Andrzejowie hr. Potoccy, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, komendant korpusu lwowskiego Fiedler z całym korpusem oficerskim, oraz cały świat techniczny lwowski i w. i.

Bal rozpoczął polonezem rektor politechniki z panią namiestnikową jako protektorką balu, a w następnych parach poprowadzili: marszałek krajowy panią J. Skrzyńską, namiestnik panią prezydentową Małachowską, radca dworu Zaleski p. K. Małachowską, za nimi zaś posunął długi szereg par... Zaledwie ucichły tony poloneza, popłynęła z galerji, gdzie znajdowała się orkiestra pod batutą p. Rolla, lekka melodja walca Bal się rozpoczął, lecz „był to bal bez balu“, jak się wyraził pewien bywalec balowy — mając na myśli ogromne przepełnienie sali. Do kadryla poprowadzonego po mistrzowsku przez pp. Jordana i Wereszczyńskiego, stanęło około dwieście par. Wśród tańca i zabawy, śmiechu i ochoty, przemknęła szybko i niepostrzeżenie noc cała. Ostatnie niezmordowane pary opuściły salę około godziny siódmej rano.

Z pośród strojów powszechną uwagę zwracała toaleta pani namiestnikowej, z ciężkiej, gładkiej czarnej materji jedwabnej, przybranej koronkami czarnemi i dżetami oraz białą gazą. Całości dopełniał wspaniały naszyjnik z pereł i kolja z turkusów. Suknię p. S. Skrzyńskiej z popielatego w kwiaty brokatu, zdobiły wolanty z karbowanej gazy.

Pani drowa G Małachowska wystąpiła w czarnej, jedwabnej, przybranej koronkami, toalecie, od której odbijały pięknie brylanty naszyjnika. Pani K. Małachowska miała czarną brokatową suknię, przybraną koronkami i srebrnymi pailetami.

Utrzymaną w tonie jasnoniebieskim tualetę z brokatu p. Obtułowiczowej zdobiły koronki i dżety. Dalej ogólną uwagę zwracały suknie pani Machalskiej z liljowego brokatu, czarne: z gazy, przybrana różami, pani Zacharjewiczowej, pani Błażejowskiej, ozdobiona koronkami i dżetami, pani Dąbrowskiej, z mory, przybrana koronkami, dżetami i jedwabną wstęgą w pasie koloru *vert du mere*, pani Abramowiczowej; czarna, gazowa na tle zgniło zielonem, pani Markowskiej i w. i. Pani A. Popielowa wystąpiła w sukni jedwabnej koloru jasno-makowego. Z białych zaś tualet wymienić należy p. Śliwińskiej i drowej Wiktorowej oraz tualetę szmaragdową p. Herdlichowej.

Wielką rozmaitością kolorów jak i materjałów wyróżniały się stroje panien. Wspomnieć więc należy suknię pny G. Małachowskiej z gazy w złote groszki na tle jasno-niebieskiem, pny Skrzyńskiej białą jedwabną w lekkie fioletowe bzy ozdobioną koronkami i *lilas* aksamitkami, dalej pny J. Małachowskiej strój, wykonany z lekkiej materji jedwabnej, przybrany karbowaną gazą i złotem, pny Obtułowiczówny, z gazy białej, naszywanej w kwiaty ze srebrnych paillet na tle jasno-seledynowem i pny Heynarówny z lekkiej materji jedwabnej koloru trawiastego, przybranej gazą. W białych tualetach gazowych wystąpiły pny Pileckie, Dąbrowska, Niemojewska, Sławińska, Marcińska, dalej w różowej pna Bilińska, w pąsowych pny Przestaszewskie, pna Abrysowska w zielonej.

* * *

Z pośród szegu innych zabaw, jakie odbyły się w sobotę, wspomnieć należy o balu, jaki odbył się na Strzelnicy pod protektoratem pni wiceprezydentowej M. Michalskiej na dochód budowy gniazda dla Sokoła II. Bawiono się tam świetnie w 50 par aż do rana. Tańce prowadził p. Kistryn.

Z Królestwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Z Warszawy.

Warszawa. Dzień wczorajszy minął spokojnie. W sobotę przyszło do starcia między oddziałem wojska, a robotnikami strejkującymi pewnej fabryki szczotek, którzy chcieli przeszkodzić rozpoczęciu pracy przez innych robotników. Żołnierze uderzyli kolbami i 5 robotników zranili.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj nadeszły tu z gazet warszawskich tylko *Kurjer Poranny*, *Gazeta Warszawska* i *Kurjer Polski.*

Dziś nie nadszedł *Kurjer Warszawski* z niedzieli, który zazwyczaj nadchodzi w poniedziałek.

Kraków. *Głos Narodu* donosi z Warszawy pod datą sobotnią, godzina 8 wieczorem.:

Strejk rozpoczął się na nowo, choć nie jest ogólny. Tym razem niewiadomo, kto dał hasło bezrobocia, bo socjaliści, czując swoją bezsilność, nie chcieli już więcej rozruchów.

Okrucieństwa i morderstwa uliczne, popełniane przez żołnierzy i policjantów, rozjątrzyły wszystkich, nawet najspokojniejszych mieszkańców. Robotnicy odgrażają się, że pomszczą śmierć współbraci. Zachodzi obawa nowych rzezi, bo Czertkow dał wojsku jak największą swobodę. Zagraża brak węgla. Ceny środków żywności poszły znacznie w górę. Wskutek strejku zecerów część dzienników znowu nie wyszła. Przed chwilą rozniosła się wiadomość po mieście, że wszystkie drukarnie znowu stanęły. Również zastrejkowali rzeźnicy. Zapowiedziano i strejk urzędniczy. Jutro wszystkie sklepy od rana mają być zamknięte. Niektóre wystawy sklepów znowu zabijają deskami.

Dziś rano w szkole prywatnej Chrzanowskiego i w szkołach miejskich uczniowie opuścili gromadnie rozpoczęte lekcje.

Z Zagłębia dąbrowskiego.

Wrocław. (Tel. wł.) Z Sosnowic donoszą, że wszyscy robotnicy ranieni podczas starcia z wojskiem w hucie „Katarzyny“, odnieśli rany przeważnie w nogi i w żołądek. Kule raniły także ciężko dzieci i uczniów sosnowickiej szkoły realnej.

Wrocław. (Tel. wł.) Starszy prezydent Śląska hr. Zedlitz przybył wczoraj z prezydentem rządu Holtzem z Opola do Katowic, aby zasięgnąć informacyj. Obaj przejechali wzdłuż granicy i zwiedzili most kolejowy nad rzeczką Brynicą, którego strzeże żandarmerja pruska. Następnie obaj ci panowie odbyli konferencję z kierownikiem dyrekcji kolei, celem omówienia zarządzeń, jakie wydać należy dla ochrony mostu.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Cenzura rosyjska.

Petersburg. Dziennik *Nasze dni* otrzymał drugie napomnienie.

Ruch reformowy w Rosji.

Tyflis. (Pet. agencja tel). U naczelnika cywilnego zebrali się onegdaj wybitni obywatele celem narad nad przywróceniem spokoju. Kiedy im jednak oświadczono, że obrady muszą być tajne, opuścili salę, oświadczając, że to uniemożliwia im oddziaływanie w sposób uspokajający na masy.

Wszechrosyjski kongres pracy.

Petersburg. (Pet. agencja tel.). Onegdaj odbyło się tu posiedzenie rosyjskich techników, które uchwaliło, że w interesie rosyjskiego przemysłu i techniki, bardzo narażonych wskutek panujących niepokojów, należy zwołać wszechrosyjski kongres pracy, jako jedyny środek uspokojenia. Zanim to nastąpi, należy dać zupełną możność swobodnego omawiania stosunków pracy, zarówno w prasie jak na zgromadzeniach.

Nowy ukaz carski.

Petersburg. (Pet. ag. tel) Ukaz carski postanawia, aby natychmiast pod przewodnictwem członka Rady państwa Szydłowskiego zebrał się komitet celem rozpatrzenia środków zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się rozruchów robotniczych w Petersburgu i okolicy. Przewodniczący ma osobiście zdawać sprawę z obrad komitetu, w którego skład wejdą także z wyboru reprezentanci przemysłowców i robotników. Przewodniczącemu wolno powołać też nowe, prócz mianowanych, osobistości do komitetu, jak również ma on ustanowić porządek obrad.

Demonstracje przeciw caratowi.

Tulon. Stowarzyszenia socjalistyczne urządziły wczoraj pochód po mieście i demonstrację przeciw caratowi. Zgromadziły się one przed rosyjskim konsulatem, gdzie wznoszono okrzyki; następnie demonstranci udali się do portu i protestowali tam przeciw wyjazdowi wojska do francuskich Indochin.

Praga. (Tel. wł.) Podczas wczorajszego przedstawienia sztuki Gorkiego pt. „Na dnie" przyszło do wielkiej demonstracji na cześć Gorkiego. Po słowach „Należy człowieka szanować!", wyrzeczonych przez jednego z grających, zagrzmiała burza oklasków, które trwały kilka minut. Ponieważ obawiano się większych demonstracyj, przed teatrem skonsygnowaną była policja, która atoli nie miała powodu do interwencji.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze Mikołajewskim, przyszło do demonstracyj. Adwokat Zbychowski przemówił do publiczności, podnosząc, że nie pora teraz do zabaw. Zbychowskiego aresztowano, a publiczność opuściła teatr; przedstawienie musiano przerwać.

Strejki.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że strejk w zakładach putiłowskich przybiera groźny charakter.

Strejkuje przeszło 35 000 robotników i wszyscy zaopatrzeni są w broń. Wybuchnął również strejk w fabryce obuchowskiej i warsztatach bałtyckich.

Ateny. Rząd zabronił wszelkich nabożeństw za ofiary petersburskie.

Samara. (Pet. agencja tel.). Szlachta uchwaliła adres do cara, wyrażający przekonanie o niezachwialności samowładztwa, a zarazem nadzieję, że car powoła reprezentantów szlachty do udziału w obradach, celem obmyślenia środków i reform, potrzebnych do uspokojenia społeczeństwa.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Kontrabanda wojenna.

Tokio. (B. Reutera). Japończycy skonfiskowali koło wyspy Yezzo parowiec „Paros", wiozący materjały budowlane, okrętowe i żywność do Władywostoku.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Pet. Ag.) Donoszą z Sachetun d. 11 bm.: Wiadomości, jakie przynieśli strzelcy, stwierdzają, że Japończycy opuścili wiele ze swych pozycyj. Przypuszczają, że Japończycy koncentrują się na południe od rzeki Sza.

Sachetun. Gen. Kaulbars objął komendę II armji mandżurskiej. Szefem sztabu jego został gen. Russkij.

Pragnienie pokoju.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, iż idea pokoju staje się w Rosji coraz bardziej powszechną.

Opór przeciw mobilizacji.

Londyn. (Tel. wł.). Z różnych centr wojennych donoszą do tutejszych dzienników, że mobilizacja natrafia tam na wielkie trudności. Nawet sfery wojskowe straciły już wiarę w możliwość zwycięstwa Rosji

---

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że rezultatem wczorajszego posłuchania Koszuta u cesarza są następujące punkta:

1. Odrzucenie stanowcze przez monarchę wszystkich żądań stronnictwa niezawisłości na polu wojskowem.

2. Zezwolenie monarchy na rozdział celny pomiędzy Austrją a Węgrami z warunkiem atoli, że ten podział będzie wprowadzanym stopniowo, ażeby nie naruszyć stosunków gospodarczych obu państw. Na razie ugoda austrjacko-węgierska prawdopodobnie będzie przyjętą przez oba parlamenty, poczem etapami, stopniowo, będzie zaprowadzaną granica celna.

3. Monarcha przystał na to, ażeby parlament węgierski uchwalił reformę wyborczą w duchu demokratycznym, w zamian za to Izba zgodzi się na reformę regulaminu obrad, ale w każdym razie nie sięgającą tak daleko, jak reforma Tiszy.

4. Do rządów będzie powołany gabinet koalicyjny pod przewodnictwem Juljusza hr. Andrassy'ego. Do tego gabinetu Franciszek Koszut wstąpi na razie jako minister bądź kolejowy, bądź handlu, potem przecież obejmie on prezesurę gabinetu. Prócz tego zostaną do gabinetu powołani hr. Apponyi, br. Banffy i inni wybitniejsi przywódcy skoalizowanej opozycji. Prezesem Izby poselskiej zostanie poseł stronnictwa niezawisłości Justh.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wśród stronnictw opozycyjnych, a przedewszystkiem w stronnictwie niezawisłości, panuje żywe zadowolenie z powodu przebiegu posłuchania Koszuta u cesarza. Sam Koszut również wyraził wielkie zadowolenie z powodu łaskawego przyjęcia.

Organ Koszuta *Budapest* donosi, że cesarz okazał skłonność do uwzględnienia życzeń, podniesionych przez stronnictwo niezawisłości, a dotyczących samoistności celnej Węgier i reformy wyborczej.

Na trudności napotkały tylko życzenia, dotyczące spraw wojskowych, a to z powodu mocarstwowego stanowiska monarchji. Nie należy mieć przesadnych nadziei, ale też nie można zajmować stanowiska: „albo wszystko. albo nic".

Koszut konferował wczoraj z hr. Andrassym. Dziś hr. Tisza wyjechał do Wiednia i będzie przyjęty na audjencji u cesarza. Idzie o odroczenie terminu otwarcia sejmu na kilka dni, a to ze względu na to, że sprawa utworzenia nowego gabinetu nie jest jeszcze rozwikłaną.

Budapeszt. (Tel. wł.) Utworzenie nowego gabinetu nastąpi w tych dniach. Będzie to gabinet koalicyjny, utworzony z reprezentantów wszystkich stronnictw opozycyjnych, bez udziału klubu liberalnego.

Z Rady przemysłowej.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra handlu Calla odbyło się dziś plenarne posiedzenie sekcji dla handlu i przemysłu Rady przemysłowej. Minister handlu w przemowie swej wyraził nadzieję, że po szeregu jałowych lat, w których pole ustawodawstwa w Austrji leżało odłogiem na niekorzyść handlu i przemysłu, nastąpi okres pomyślnego działania ciała ustawodawczego.

Rząd będzie się starał popierać tę pracę ze wszystkich sił i uwzględniając życzenia producentów, starać się o przeprowadzenie wielu spraw ekonomicznych, jak: ugody węgierskiej, taryfy cłowej i traktatów handlowych. Obie pierwsze sprawy od dłuższego już czasu czekają na załatwienie. W ostatnich dniach podniosły się głosy, że dotychczasowe ustawy są już przestarzałe. Minister w pełni poczucia swej odpowiedzialności żywo się tymi głosami interesuje, lecz na tem miejscu nie jest w położeniu bliżej się tem zajmować i prosi radę przemysłową, aby zaniechała na razie podobnych demonstracyj. Minister wskazał na przyjście do skutku traktatu z Niemcami i oświadczył, że w najbliższym czasie nastąpi zawarcie układu z Włochami.

Z Rady państwa.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* donoszą, że na posiedzeniu wtorkowem Izby poselskiej oprócz pp. Praszka, Soukupa i Kramarza, zabierze także głos prezydent gabinetu br. Gautsch

Po ukończeniu dyskusji budżetowej ma nastąpić — według doniesienia *Narodnich Listów* — drugie czytanie ustawy o kontyngencie rekruta i ustawy refundacyjnej, poczem wejdzie na porządek dzienny pierwsze czytanie noweli przemysłowej.

Dr. Gregr o sytuacji.

Pisek (Tel. wł.). Na zebraniu młodoczeskiego komitetu okręgowego przemawiał dr. Gregr, a omówiwszy szeroko rządy dra Koerbera, powiedział, że Czesi nie łudzą się wielkiemi nadziejami co do br Gautscha, ale są przekonani, że br. Gautsch przyrzeczeń swych dotrzyma, a mianowicie, że będzie pilnie czuwał nad przestrzeganiem ustaw. Powszechny interes zwracają na siebie Węgry, gdzie się dokonał wprost fenomenalny zwrot. Zwrot ten może to spowodować, że i u nas, w tej połowie monarchji, mogą się rozegrać bardzo wielkie sprawy. Nie chcę bawić się w przepowiednie — zakończył dr. Gregr, — ale sądzę, że gdyby przyszło u nas do jakiegoś rozstrzygnięcia w sprawie konstytucji grudniowej, to wynik ewentualnego plebiscytu w Czechach wcale nie byłby wątpliwy.

Hrabina Montignoso.

Drezno. (T. w.). Wczorajszy dziennik urzędowy rządu saskiego *Dresdner Anzeiger* zamieszcza następujący artykuł: Nie chcemy nawet notować sensacyjnych pogłosek, które rozgłasza prasa zagraniczna o podróży radcy sprawiedliwości dra Koernera do hr. Montignoso, bawiącej we Florencji, gdyż spodziewamy się, że ze strony dworu pojawi się wyjaśnienie urzędowe w *Dresdner Journalu* o celu i rezultacie podróży dra Koernera do Florencji. Wyrażamy atoli życzenie, aby wyjaśnienie to nie było redagowane ogólnikowo, innemi słowy powiedziawszy, niejasno, podobnie jak pierwsza notatka o podróży dra Koernera do Florencji, o której wprawdzie w kilku słowach wspomniano, ale zamilczano o jej celu. Tylko jasne, bezwzględnie prawdziwe przedstawienie całego faktu, jakoteż autentyczne przedstawienie zobowiązań, jakie hrabina Montignoso przyjęła na siebie w procesie rozwodowym, mogą rozwikłać tę całą sieć intryg i kłamstw, których tyle w ostatnich czasach nasnuto.

Rzym. (Tel. wł.). Radca sprawiedliwości z Lipska dr. Koerner, przybył tu i udał się do ambasadora niemieckiego z prośbą, aby on wystarał się u władz włoskich o poparcie go w sprawie odebrania od hr. Montignoso jej córeczki, księżnej Anny Moniki. Władze włoskie oświadczyły, iż pomocy nie udzielą. Hrabina zwróciła się do kilku deputowanych i senatorów z prośbą, aby jej sprawę poruszyli w parlamencie

Zgromadzenie przemysłowców.

Wiedeń. Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu przemysłowców z różnych krajów

monarchji, przy udziale posłów do rady państwa, oświadczono się jednogłośnie za rządowym projektem zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zaprotestowano jednakże, ażeby to się miało odbyć wyłącznie na koszt przemysłowców.

Zgromadzenie Związku przemysłowców austrjackich.

Praga. Wczoraj odbyło się posiedzenie tutejszej sekcji Związku przemysłowców austrjackich, na którem kilku mowców przemawiało przeciw projektowi ubezpieczenia robotników, ponieważ nakłada ono nowe ciężary na przemysłowców, których oni znieść już nie mogą. Wyrażono przekonanie, że projekt reformy co do tej kwestji w obecnej postaci nie jest możliwy do przeprowadzenia i że pomyśleć można o reformie ubezpieczenia robotników jedynie przy równoczesnej ogólnej reformie podatkowej.

Poseł dr. Forzt, jako referent przedłożenia, zauważył, że uznaje sprawiedliwość samego postulatu, ale przyznaje, że projekt w obecnej formie nie może być przyjęty. Nie należy go jednak wprost odrzucać.

Kara cielesna w Danji.

Kopenhaga. Komisja sejmowa, wybrana dla obrad nad sprawą zaprowadzenia kar cielesnych za pewne kategorje zbrodni gwałtu i za zbrodnie przeciw obyczajności ogłosiła swe sprawozdanie. Na 15 członków komisji, pięciu oświadczyło się przeciw zaprowadzeniu kar cielesnych, podnosząc, iż one nie doprowadzą do celu i że są, zdaniem ich, niemoralne. Większość oświadczyła się za wprowadzeniem tych kar, zaznaczając, iż należy je zaprowadzić dlatego, aby wystąpić przeciw coraz częściej powtarzającym się zbrodniom gwałtu i przeciw obyczajności. Zaproponowała tylko podniesienie najniższej granicy wieku, w którym kara może być wymierzoną, z 15 na 18 lat.

Watykan i Kwirynał.

Rzym. Pewien wpływowy poseł w rozmowie z jednym z bawiących tu prałatów polskich, oświadczył, że stosunek pomiędzy dworem a Watykanem jest nadzwyczaj przyjazny. Nie znaczy to, ażeby oczekiwać należało oficjalnego i głośnego zbliżenia się, o tem na długo niema mowy, istnieje przecież jednak faktyczne, milczące zbliżenie się, które dla obu stron jest wielce dogodne. Bywają wypadki, iż papież, który ma szerokie stosunki towarzyskie jeszcze z czasów weneckich, za pośrednictwem oddanych sobie ludzi czynił pewne przedstawienia rządowi, które z całym respektem natychmiast uwzględnione zostały. Parlamentarzyści włoscy są dziś bardzo częstymi i mile widzianymi gośćmi w Watykanie.

Chorwacka liga narodowa.

Rjeka. Z inicjatywy Barczica, głównego przewódcy Chorwatów w Rjece, odbyło się tu zgromadzenie, na którem postanowiono założyć chorwacką ligę narodową na wzór ligi włoskiej. Celem tej ligi jest skupienie wszystkich narodowych czynników chorwackich i słoweńskich, celem przeciwdziałania związkom włoskim, zdążającym do zwłoszczenia ludności. Nie ulega wątpliwości, że w dalszem rozwinięciu tego planu leży także walka przeciw zakusom madjaryzacji.

Strejki górników.

Haga. W Bruges, Bruch i innych miejscowościach odbyły się wczoraj zgromadzenia górników, na których wyrażono przekonanie, że sytuacja obecna nie jest korzystna dla rozpoczęcia strejku i uchwalono zażądać zwołania konferencji przedsiębiorców i robotników, celem omówienia sytuacji górników. Rezolucja ta ma być dziś przedłożona urzędowi rewirowemu.

KRONIKA.

Lwów 13 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —3° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Dyrektor Akademji sztuk pięknych, Fałat, udał się z powodu choroby na kilkumiesięczny urlop. Zastępstwo po nim objął prof. Józef Mehoffer.

Odznaczenie. Cesarz nadał właścicielowi dóbr ks. Gustawowi Rawita Ostrowskiemu, godność podkomorzego.

Bal prasy. W piątek popołudniu odbyło się w salonach pałacu namiestnikowskiego posiedzenie komitetu pań, sproszonych przez protektorkę balu, hr. Andrzejową Potocką. Przybyłe w liczbie 60 panie, postanowiły bal prasy popierać z całą energją i sprężystością, a już choćby to jedno zapewnia zabawie olbrzymie powodzenie. Zresztą posiada ona od szeregu lat pierwszorzędną markę, jako punkt kulminacyjny i najświetniejszy każdego karnawału.

Nabożeństwa, które OO. Jezuici odprawiać będą bądźto we własnym kościele, bądź to po katolickich stowarzyszeniach:

Dnia 14 bm. O godzinie 9 (we własnym kościele) msza św. z nauką dla Sodalicji Pań polskich.

Dnia 15 bm. O godzinie 9 (we własnym kościele) msza św. bez nauki) dla Sodalicji Pań niemieckich.

Dnia 16 bm. O godzinie 5·30 rano (we własnym kościele) msza św. z nauką dla Stow. św. Zyty.

Dnia 18 bm. O godzinie 11. Nauka przy robotach dla Sodalicji Pań u Sercanek.

Dnia 19 bm. Zebranie Róż Ojców i młodzieńców z Apostolstwa S. J. z nauką po nieszporach w kaplicy. Rano msza ich o godzinie 6.

Dnia 18 bm. Nabożeństwo z nauką dla Stow. św. Józefa w kaplicy o godz. 3·30.

Dnia 24 bm. Nabożeństwo wieczorne z nauką dla Sodalicji Pań niemieckich w kaplicy o godz 5·30.

Dnia 26 bm. Zebranie Bractwa Dobrej Śmierci z nauką w kaplicy po nieszporach. Rano msza ich o godzinie 8.

Dnia 28 bm. Nabożeństwo wieczorne z nauką dla Sodalicji Pań polskich o godz. 5.

Zebranie obywatelskie, mające wyrazić opinię w sprawie naszego zachowania się wobec wypadków w Królestwie Polskiem, odbędzie się we Lwowie 14 lutego o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej.

Ze stawów Panieńskich. Niedzielne zawody łyżwiarskie, sprowadziły bardzo liczną publiczność na stawy i wypadły pod każdym względem zadowalająco. W zawodach nowicjuszów, w jeździe stucznej na łyżwach otrzymali: I nagrodę (medal bronzowy duży) B. Wróbel; II nagrodę (medal bronzowy mały) J. Maryanek, w jeździe zaś szybkiej I nagrodę (medal srebrny mały) J. Kalnicki; II nagrodę (medal bronzowy duży) K. Sołtyński; III nagrodę (medal bronzowy mały) W. Pappius. Natomiast zapowiedziane produkcje mistrza w sztuce łyżwiarskiej p. Ernesta Fellnera, odbędą się dopiero następnej niedzieli 19 bm.

Pospieszny pociąg Bukareszt Budapeszt-Wiedeń, przebywać będzie tę przestrzeń nie jak dotychczas w ciągu 25 godzin, ale w ciągu 20 godzin.

Posłuchania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz przyjął dziś w ogólnych audjencjach między innymi posła ks. Pawła Sapiehę i hr. Romera, oraz kierownika urzędu ewidencji katastru starszego inspektora w dyrekcji skarbu we Lwowie Władysława Słuszkiewicza.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 13 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·76 do 19·80; pszenica na maj 19·62 do 19·64; pszenica na październik 17·30 do 17·32; żyto na kwiecień 15·36 do 15·38; żyto na październik 13·88 do 13·90; owies na kwiecień 14·10 do 14·12; owies na październik 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 14·86 do 14·88; rzepak na sierpień 22·40 do 22·60 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: dobre. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 13 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 677·—, Akcje węg. Zakł. kred. 777·—, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 556·75, Akcje Laenderbanku 459·75, Akcje Bankvereinu 562·25, Akcje Bodencreditu 1023·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—. Akcje kolei państw. 652·—, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 416·—, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 524·—, Akcje Rima Muranji 532·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2491, Akcje fabryki broni 565·—, Akcje tureckie tytoniowe 331·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1068·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·35, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·50, Marki 117·41, Ruble 253·9.

†

Józef Dzierzanowski

c. k. starszy inspektor podatkowy

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11-go lutego 1905 r. o godzinie 10 tej wieczór, przeżywszy lat 45.

W smutku pogrążone rodzeństwo zaprasza znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie się dnia 13 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kołłątaja l. 48 vis a vis c. k. gimnazjum.

Sambor, dnia 12 lutego 1905.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.